

Powrót pisolibkizmu

3 marca 2025

Licytacja o wyborców Konfederacji się rozpoczęła. Kandydat na prezydenta Karol Nawrocki zaproponował na konwencji wyborczej wprowadzenie liberalnych rozwiązań gospodarczych. Teraz zapewne Trzaskowski będzie próbował przebić tę ofertę. I tak wejdziemy w typową dla Polski spiralę prześcigania się w prezentach dla bogatych.

Najwięcej na tych propozycjach skorzystają zamożne osoby z wysokimi dochodami, inwestujące w nieruchomości i akcje, oraz korzystające z większych spadków.

Przykładowo proponuje wprowadzenie konstytucyjnej (!) ochrony przed wprowadzeniem podatku katastralnego. Dodatkowo ma zamiar znieść całkowicie podatek spadkowy. Zamożni, posiadający więcej nieruchomości i większe spadki, zyskają więcej, ponieważ unikną potencjalnych obciążeń podatkowych.

Warto pamiętać, że najbliżsi krewni, tacy jak małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo, są zwolnieni z podatku spadkowego, więc to dla przeciętnej rodziny żadna poprawa. Tak samo podatek katastralny dotyczyłby garstki spekulantów, którzy mają więcej niż np. dwa mieszkania.

Także zniesienie podatku od zysków kapitałowych (tzw. podatku Belki), to prezent nie dla „mas”. Dotyczy takich inwestycji, jak depozyty bankowe, obligacje, fundusze inwestycyjne i zyski z giełdy. Jego zniesienie przyniesie korzyści zamożnym, którzy częściej mają tego rodzaju inwestycje. Jeśli naprawdę chodziłoby o wsparcie „drobnych ciułaczy”, zaproponowałby np. kwotę wolną od tego podatku (co notabene proponuje obecnie Ministerstwo Finansów, więc ewidentnie Nawrocki próbuje to przebić).

Na osłodę obiecuje nam redukcję podatku VAT z 23% do 22%, 0% PIT dla rodzin z co najmniej dwojgiem dzieci oraz gwarancję

podwyżki emerytur powyżej inflacji. To są drobne „prezenciki” i to bardzo ostrożnie celowane w określone grupy społeczne, które PiS uważa za swój elektorat. Nie mówiąc już o tym, że obniżkę VAT nam się obiecuje od kiedy Tusk go podwyższył „tymczasowo” i jakoś rząd PiS nie ruszył tego przez 8 lat. 0 proc. PIT dotyczy także bogatych rodzin. W porównaniu z całym wodospadem prezentów dla zamożnych to jest słaba oferta.

Oczywiście prezydent nie decyduje o polityce podatkowej, więc to wszystko są gruszki na wierzbie. Niemniej jednak ewidentnie widać, że PiS wraca do korzeni, czyli do czasów wicepremier Zyty Gilowskiej. W partii jest frakcja, która uważa, że przegrali, bo obrazili się na nich „przedsiębiorcy i bogaci”. I to ona obecnie dominuje. Dla PiS-u drobne koncesje na rzecz mniej zamożnych, czy świata pracy były tylko środkiem do celu, a tym celem była twarda władza, opanowanie sądownictwa oraz konserwatyzm. W ich optyce więc „rozdawali prezenty”, a ludzie nie dali im władzy, więc polityka socjalna jest dla nich bezwartościowa. Będą próbowali utrzymywać przy sobie niektóre bardzo konkretne grupy wyborców i do nich kierować odpowiednio przykrojoną ofertę i to wszystko.

Dodatkowo szykują się na ewentualne przyciągnięcie Konfederacji do koalicji z nimi (to samo robi PO) w razie wyborów parlamentarnych. A w tej rozgrywce „socjal” to będzie dla nich tylko przeszkoda.

Podsumowuje to hasło Nawrockiego: „Nie podpiszę ustaw podnoszących podatki dla Polaków!”. Wiadomo, że nie dla Niemców. Gdyby jednak zamiast „dla Polaków” napisał „dla niezamożnych”, to byłoby wspaniale, ponieważ niezamożni najlepiej jakby w ogóle nie płacili podatków. Ale wiadomo, że jak za czasów I RP, do której wzdycha cała prawica, Polacy to tylko szlachta, a najlepiej magnateria. A magnateria podatków płacić nie ma wcale. Wyciśnie się z chłopstwa.

W tym sensie widzimy odrodzenie pisolibkizmu.

Autorstwo: [Xavier Woliński](#)

Źródło: [Trybuna.info](#)